Franciszek w Wilnie

Nasza diecezja w sposób szczególny jest związana z Wilnem poprzez przeniesienie Uniwersytetu Stefana Batorego z Wilna do Torunia po zakończeniu II wojny światowej. Decyzją Senatu uczelni wileńskiej w 1945 r., przymusowa emigracja zaowocowała powstaniem nowej uczelni na północy Polski. Dziś trudno sobie wyobrazić rozwój Torunia bez uniwersytetu...

Franciszek w Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie

Drodzy Bracia i Siostry!

Jesteśmy przed Ostrą Bramą, będącą jedyną pozostałością po murach obronnych tego miasta. Służyły, by strzec przed wszelkim niebezpieczeństwem i prowokacją, a które w 1799 roku okupujące wojska zniszczyły w całości, pozostawiając tylko tę bramę. Już wówczas był w niej umieszczony obraz „Dziewicy Miłosierdzia", Świętej Matki Boga, która zawsze jest gotowa nas ratować, przyjść nam z pomocą.

Już od tamtych czasów chciała nas nauczyć, że można bronić nie atakując, że można być roztropnym, bez niezdrowej nieufności wobec wszystkich. Ta Matka, bez Dzieciątka, cała ze złota, jest Matką wszystkich. W każdym z tych, którzy tu przychodzą, widzi to, czego my sami wielokrotnie nie potrafimy dostrzec: oblicze Jej Syna Jezusa, wyryte w naszych sercach.

A ponieważ obraz Jezusa Chrystusa jest odciśnięty w każdym ludzkim sercu, każdy mężczyzna i każda kobieta daje nam sposobność spotkania się z Bogiem. Kiedy zamykamy się w obawie przed innymi, gdy budujemy mury i barykady, odcinamy się ostatecznie od Dobrej Nowiny Jezusa, który prowadzi dzieje i życie innych. W naszej przeszłości wybudowaliśmy nazbyt wiele twierdz, ale dzisiaj odczuwamy potrzebę, by spojrzeć sobie w twarz i rozpoznać siebie jako bracia, aby iść razem, odkrywając i doświadczając z radością i pokojem wartość braterstwa. Każdego dnia rzesze ludzi odwiedzają to miejsce, przychodząc do Matki Miłosierdzia. Pochodzą z wielu krajów: Litwini, Polacy, Białorusini i Rosjanie, katolicy i prawosławni. Dzisiaj pozwala na to łatwość komunikacji, swoboda przemieszczania się między naszymi krajami.

Wota z Ostrej Bramy. Fot. W.D.

Jakże wspaniale by było, gdyby do tej łatwości przemieszczania się z jednego miejsca w drugie, dołączyła także łatwość w tworzeniu punktów spotkania i solidarności między wszystkimi, by upowszechnić dary, jakie darmo otrzymaliśmy, żeby wydostać się z własnych ograniczeń i dawać siebie innym, przyjmując z kolei obecność i różnorodność innych jako dar i bogactwo w naszym życiu.

Czasami wydaje się, że otwarcie się na świat oznacza konieczne wejście w sytuacje rywalizacji, gdzie „człowiek staje się dla człowieka wilkiem" i gdzie jest miejsce jedynie dla konfliktu, który nas dzieli, dla napięć, które wyczerpują, dla nienawiści i wrogości, które nas prowadzą donikąd.[...]

Drodzy Bracia, obyśmy mogli doświadczyć siły, która oczyszcza nasz sposób odnoszenia się do innych, a Matka niech pozwoli nam spojrzeć na ich ograniczenia i wady z miłosierdziem i pokorą, nie uważając siebie za doskonalszych od kogokolwiek. Rozważając tajemnice różańca, prośmy, abyśmy byli wspólnotą, która potrafi głosić Jezusa Chrystusa, naszą nadzieję, aby budować ojczyznę umiejącą przyjąć każdego; abyśmy otrzymali od Matki Dziewicy dary dialogu i cierpliwości, bliskości i akceptacji, która miłuje, przebacza i nie potępia, Ojczyzny, która postanawia budować mosty a nie mury, która woli miłosierdzie zamiast osądu. Niech Maryja zawsze będzie Bramą Jutrzenki dla całej tej błogosławionej ziemi.

Spotkanie Franciszka z młodzieżą

Dobry wieczór wam wszystkim!

Dziękuję, Moniko i Jonasie, za wasze świadectwo! Życie, sytuacja i śmierć twojego ojca, Moniko; twoja choroba Jonasie mogły was zniszczyć… A jednak jesteście tutaj, aby podzielić się waszymi doświadczeniami ze spojrzeniem wiary, pozwalając nam odkryć, że Bóg dał wam łaskę, aby wytrwać, aby się podnieść i dalej iść przez życie. Stawiam sobie pytanie: w jaki sposób została w was wlana ta łaska Boża? Nie spadła z nieba, magicznie, w życiu nie ma magicznej pałeczki.

Stało się to przez ludzi, którzy przeszli przez wasze życie, dobrych ludzi, którzy wzmacniali was swoim doświadczeniem wiary. Zawsze są w życiu ludzie, którzy podają nam rękę, żeby nam pomóc w podniesieniu się. Pan bowiem zbawia nas, czyniąc nas częścią ludu. Bóg włącza nas w pewien lud, a nasza tożsamość w ostatecznym rachunku będzie przynależnością do pewnego ludu. Nikt nie może powiedzieć: „zbawiam się sam". Wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni, „w sieci". Bóg zechciał wejść w tę dynamikę relacji i pociąga nas do siebie we wspólnocie, nadając naszemu życiu pełen sens tożsamości i przynależności. […] Nie pozwólcie, aby świat przekonał was, że lepiej iść samotnie. Samotnie nigdzie nie dochodzimy. [...] Nie ulegajcie pokusie koncentrowania się na sobie, patrząc sobie w brzuch, pokusie stawania się samolubnymi lub powierzchownymi w obliczu cierpienia, trudności lub przelotnego sukcesu. Po raz kolejny potwierdźmy, że „to, co dzieje się drugiemu, dzieje się także i mnie". Idźmy pod prąd tego nurtu indywidualizmu, który izoluje, który czyni nas egocentrycznymi i zarozumiałymi, troszczącymi się jedynie o to, jak nas widzą i o swój dobrobyt. Troszczącymi się jedynie, jak się pokazać. Wstrętne jest życie przed lustrem, natomiast piękne jest życie z innymi, w rodzinie, z przyjaciółmi, w zmaganiach mego ludu. W ten sposób życie staje się piękne.

Dostrzeganie słabości innych osób ustawia nas w rzeczywistości, zapobiega temu, abyśmy żyli, liżąc swoje rany. Drodzy młodzi, warto iść za Chrystusem, nie bójmy się udziału w rewolucji, na którą On nas zaprasza: rewolucji czułości.

Chciałbym wam powiedzieć, abyście nie zapominali o korzeniach waszego narodu. Myślcie o przeszłości. Rozmawiajcie z osobami starszymi. Rozmowa z nimi nie jest nudna! Idźcie na spotkanie z osobami starszymi i sprawcie, by powiedzieli wam o korzeniach waszego ludu, o radościach, cierpieniach, o wartościach. W ten sposób biorąc korzenie, będziecie prowadzili wasz naród naprzód, aby wydać wspanialsze owoce. Drodzy młodzi, jeżeli chcecie wspaniałego ludu, wolnego zaczerpnijcie pamięć z korzeni i prowadźcie wasz naród naprzód.

Dziękuję bardzo.

Wilno, 22.IX.2018